

Drodzy Rodacy, łamiąc się z każdym z Państwa symbolicznie wigilijnym opłatkiem, gorąco dziękuję Wam – Polakom mieszkającym za granicą i środowiskom sercem z Polską związanym – za zaangażowanie i pracę, która służy pielęgnowaniu postaw patriotycznych, zachowywaniu pamięci o polskiej historii, kulturze i tradycji. Dziękuję za wychowywanie młodego pokolenia w duchu chrześcijańskich, prawdziwie europejskich wartości, za dbałość o to, aby w sercach młodych ludzi była obecna Polska – nasza wspólna Ojczyzna. To wielka radość widzieć, że w tylu miejscach Polacy cieszą się uznaniem, prestiżem i sympatią. Jednocześnie to wielka radość, że pamiętają o swoich korzeniach i je pielęgnują. Serdecznie Państwu za tę pamięć i dbałość o to, co polskie, dziękuję! To właśnie Państwo są najlepszymi ambasadorami polskości i budowniczymi ponadnarodowych mostów. To dla nas niezwykle ważne.

Polska wspólnota to Polacy mieszkający w Polsce, ale to także Państwo – którzy mieszkacie za granicą, ale w Waszych sercach i w Waszych działaniach Polska jest stale obecna i stale dajecie jej świadectwo.

Niech rodzinna atmosfera, której w szczególny sposób doświadczamy w wigilijny wieczór i w czasie Świąt Bożego Narodzenia, promieniuje przez Was na wszystkie środowiska polonijne. Niech polski gen solidarności będzie widoczny nie tylko od święta. Niech pomaga Wam stwarzać klimat szacunku dla każdej osoby i umacnia miłość, która ma moc przemieniania człowieka i świata. Niech myśl o Ojczyźnie będzie dla Państwa szczególną inspiracją do działania i przynosi w przyszłości niezwykle owoce.

Życzę Państwu spokojnych, rodzinnych, radosnych Świąt Bożego Narodzenia i wszelkiej pomyślności w nadchodzącym roku.

Prof. dr hab. Piotr Gliński, wiceprezes Rady Ministrów, minister kultury i dziedzictwa narodowego



Foto TOMASZ GOLLA

Polskie trady

Przy stole gromadzą się całe rodziny – od małych dzieci po seniorów rodu. Dzielać się opłatkiem, śpiewając kolędy i rozdając sobie prezenty wyciągane spod choinki, domownicy mogą odczuć łączącą ich więź. Ucztowanie przy choince i ślawienie narodzin Pana nawiązuje do prahistorii wiary, kiedy ludzie i zwierzęta żyli w raju w przyjaźni.



Opłatek

Dzielenie się chlebem to nawiązanie do Ostatniej Wieczerzy, kiedy Jezus pobłogosławił chleb i rozdał go, dając początek eucharystii. Tradycja dzielenia się opłatkiem nawiązuje do modlitwy „Ojcze nasz” – „...chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj”. U pierwszych chrześcijan istniał rytuał rozdawania chlebów ofiarnych. Dzielenie się nimi było komunią duchową członków wspólnoty. W średniowieczu chleby ofiarne wymieniały między sobą kościoły i zakony, po czym rozdawały wiernym z zaleceniem, by łamali się nimi w Boże Narodzenie. Zwyczaj łamania cieniutkiego opłatka z mąki pszennej i wody dotarł do Polski pod koniec XVIII w. Oprócz Polaków opłatkiem dzielą się dziś jeszcze katolicy na Litwie, Słowacji, Białorusi, Ukrainie, w Czechach i we Włoszech.

Z dzieleniem się opłatkiem wią-
żają się często

naj-
pięk-
niejsze
wspomnienia

z dzieciństwa – towarzyszenia rodzicom i dziadkom wypisującym świąteczne kartki, w których wnętrzu umieszczano mały opłatek. Te duże, przeznaczone do dzielenia się przy stole, były jeszcze długo po II wojnie opasane wytłaczanym papierem z kolorowymi aniołkami i Dzieciątkiem w żłobku. Dzieci zbierały te obrazki i wkładały między karty książek, a potem wykorzystywały do ozdabiania zeszytów do religii.

Łamanie się opłatkiem wzmacnia rodzinne więzi. Wyciągnięcie ręki z opłatkiem do drugiej osoby oznacza „wybaczam”, życze ci szczęścia i pomyślności. Jest to symboliczne zgładzenie zła i zastąpienie go dobrem.



Pierwsza gwiazdka

Zauważenie jej oznacza, że można już siadać do stołu. Tradycja wypatrywania na niebie pierwszej gwiazdki to nawiązanie do mędrców ze Wschodu, którzy, idąc do Betlejem, kierowali się widoczną na niebie kometą. Szukanie jej na niebie było kiedyś zadaniem gospodarza domu. Potem tę rolę przejęły dzieci niemogące doczekać się kolacji wigilijnej, rozdawanych po niej prezentów i bawienia się nimi w pobliżu choinki.

Mikołaj, aniołek i Gwiazdor

W różnych regionach Polski inne postaci rozdają prezenty. Mikołaj przynosi prezenty na Mazowszu, w centralnych i wschodnich regionach Polski – na terenie z grubsza pokrywanym się z zaborem rosyjskim. Mieszkającym w Wielkopolsce, na Pomorzu Zachodnim, Kujawach, Ziemi Lubuskiej, Kaszubach prezenty daje Gwiazdor. Jego imię pochodzi od obracającej się gwiazdy niosionej na drzewcu. Dźwiga on na plecach worek pełen prezentów, ale też dzierży różgę, skłonny bez litości wymierzać nią kary niegrzecznym dzieciom. Aniołek odwiedza mieszkających w Małopolsce i na Podkarpaciu. Kiedy



na choince zadzwoni dzwoneczek, to znak, że potrafił go odlatujący aniołek. Na południowo-wschodnim krańcu Polski i w niektórych regionach Dolnego Śląska uwija się z prezentami ubrana w powłóczystą białą szatę Gwiazdka, która jednak nie ma nic wspólnego z pomagającą Dziadkowi Mrozowi Śnieżynką działającą na małym obszarze Podlasia. W części Warmii i Mazur prezenty rozdaje dzieciom Szemel, czyli warmiński lajkonik – kucyk biały jak śnieg. Górny Śląsk co roku czeka na rozdające podarunki Dzieciątko utożsamiane z postacią Jezusa Chrystusa. Najbardziej bajkowe pochodzenie mają dźwigające bożonarodzeniowe dary krasnoludki uwijające się w Wigilię na Roztoczu i w dolinie Sanu.

Foto EAST NEWS, SHUTTERSTOCK (6)

cje bożonarodzeniowe

Choinka

Jest nawiązującym do Starego Testamentu symbolem drzewa rosnącego w raju: biblijnego drzewa wiadomości dobra i zła. Starotestamentowe uzasadnienie bożonarodzeniowych drzewek zawiera Księga Izajasza: „jodła i bukszpan i sosna spółem, by przyozdobić miejsce świętości”. W średniowieczu podczas adwentu ustawiano w przedsionkach kościołów tzw. raje – wiązanki zielonych iglastych gałązek z „rajskiego drzewa żywota”, które następnie wierni zabierali do domów. Zwyczaj ubierania drzewka w Wigilię Bożego Narodzenia przejęli Polacy od pruskich protestantów, którzy przybywali do Polski w latach 1795–1806. Na początku choinkę

ubierała tylko szlachta, i to wyłącznie dla dzieci. Potem „rajskie drzewka” wnoszono również do chłopskich izb. Dziś bez choinki nie wyobrażamy sobie świąt – ozdabiamy ją przed Wigilią, oświetlamy i chowamy pod nią prezenty.



Ozdoby choinkowe

Gwiazda na szczycie symbolizuje gwiazdę betlejemską. Jabłka, kiedyś obowiązkowa ozdoba choinkowa, to pamiątka po rajskim jabłuszku zastąpiona dziś przez czerwone bombki. Łańcuch to symbol węży – rajskiego kusiciela. Prawie zanikł już polski zwyczaj robienia bożonarodzeniowych ozdób z farbowanych

ściników oplatka. Oplatkowymi kolorowymi gwiazdami zawieszonymi na włosach z końskich ogonów ozdabiano stropy izb. Wiszące kule sklejone z oplatkowych wielokątów nazywano wilijkami lub światłami. Umieszczano je nad domowymi ołtarzykami lub

stołem czy wieszano na choinkach. Według wierzeń miały one zapewnić domownikom szczęście, zdrowie i zgodę. Niektóre źródła podają, że bombki wywodzą się właśnie od światów. Z kolei lampki (dawniej świeczki) mają przywołać na myśl „światłość nad światłościami”.

Dwanaście potraw

Liczba potraw, które podawano podczas wieczerzy wigilijnej, była zależna od czasów i regionu Polski. Jak odkryli etnografowie, na wsiach przygotowywano pięć lub siedem potraw, w dworach szlacheckich dziewięć. Rezydencje arystokratyczne robiły ich 13. Ostatecznie tradycja opowiedziała się za 12, co nawiązuje do 12 apostołów Chrystusa.

Wigilia w czasie zaborów stała się sposobem Polaków na przetrwanie jako wspólnota wyznająca tę samą wiarę (i nadzieję). Święta Bożego Narodzenia stały się bardziej polskie. Pisano, że wyrażają naszą narodową duszę i religijność. Tradycje kulinarne zaczęto wtedy czerpać z „Pana Tadeusza”, uważając, że „narodowemu pamiątek kościołowi” można służyć również przy stole. Karp gotowany i smażony zaczął powszechnie pojawiać się na polskich stołach dopiero po II wojnie światowej. Był to gatunek obcy, pochodzący z zachodu Azji, który do hodowli wprowadzili cystersi. Przez lata w stawach i sadzawkach rozmnażali dzikiego karpia – sażana, aby wreszcie uzyskać rybę bardziej tłustą, tradycyjnie podawaną podczas polskich Wigilii.

Sianko pod obrusem

Słoma i siano, symbol ubóstwa żłobu, towarzyszą polskim Wigiliom od wieków. Kiedyś w kątach wiejskich izb, szlacheckich saloników, a nawet magnackich salonów stawiano w Wigilię całe snopy zbóż. Na stole rozkładano grubą warstwę siana, przykrywano ją obrusem, a ten posypywano ziarnem. Na wschodzie i południu Polski słomą pokrywano całą podłogę! Pamiątką po tych czasach jest dzisiejsza odrobina sianka pod obrusem.

Puste miejsce przy stole

Znane tylko w Polsce. Wywodzi się z tradycji goszczenia na Wigilii bliskich zmarłych. Zgodnie z nią Wigilia jest dniem łaski, w którym zmarli dostają pozwolenie na powrót. Wolne nakrycie „dla zbłąkanego wędrowca” to pamiątka z czasów polskich zrywów narodowych. Szczególnie po powstaniu styczniowym szlachta, której władze zaborcze za udział w insurekcji skonfiskowały majątki, wędrowała po kraju, goszczona po dworach.

